

Beckett przerywany

Melodyki gongów i srebrna kurtyna Teatru Animacji wprowadzają zwykłe w świat bajek. Na tej scenie wystąpiła Irena Jun z jednoaktówkami Samuela Becketta i zapanowała na niej niepodzielnie. Widownia wymykała się trochę spod tej władzy.

Beckett to swoiste laboratorium teatru, precyzyjna partytura do koncertu wirtuoza. I mistrzyni takiego teatru, jego najpiękniejszy instrument – Irena Jun. W ten świat wprowadzał widzów wtorkowego wieczoru Henryk Dąbrowski głosem nauczyciela-przyjaciela młodzieży. Poszukiwaczy teatralnych smaczków nie było wielu, przeważały zorganizowane grupy.

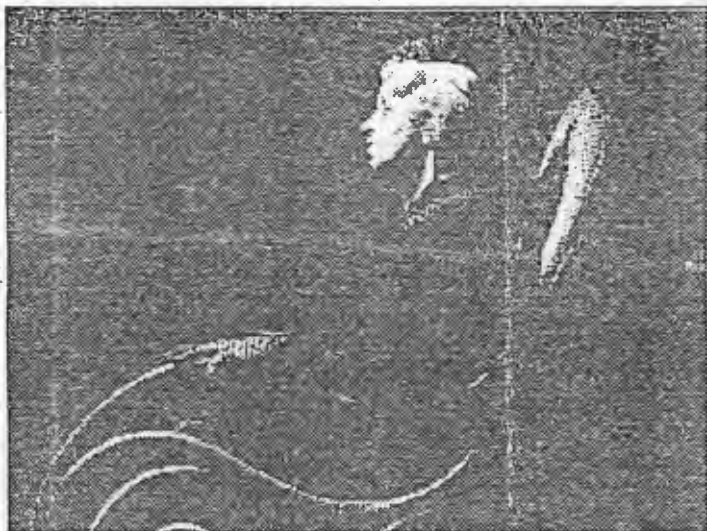
„Nie ja”. Zgasły światła i z głębokiej czerni wydobyły się tylko usta. Czerwone, wypływające z siebie jednym tchem potok słów: o

Przerwa wydaje się niepotrzebna. Ledwie przyzwyczailiśmy się do tego świata już jesteśmy z niego wyrwani. Znowu zamieszanie, znowu wesola melodyjka gongu.

„Kołysanka”. Kolejne zwrotki opowieści o kolejnej starej, samotnej kobiecie, która wypatruje w oknie innej duszy, innego okna z podniesioną zasłoną, umiera. Aktorka kołysze się w fotelu. Rytmicznie, mechanicznie.

Znika za kulisą i pojawia się po chwili z ostatnim tekstem „What is the word”. Recytuje. Koniec. Uklony, oklaski, owacja, uklony, oklaski, aktorka chowa twarz w dłoniach. I jeszcze na koniec w garderobie wzruszona, zapłakana dziewczyna przyszła podziękować i... dotknąć artystki.

Zaskoczyło mnie mistrzostwo Ireny Jun. Zdziwił mnie jej Beckett. Nie



Irena Jun w „Kołysance” S. Becketta.

fot. archiwum

samotności, braku miłości, zrozumienia, o zmarnowanym dzieciństwie, o niemożności mówienia, o nagłych potokach słów nie do zatrzymania. Cały tekst na najwyższych obrotach. Nie ma miejsca na improwizację; pomyłki, potknięcia, powtórzenia są zaplanowane do ostatniego oddechu. Widownia pełna szmerów zamiera czasem na kilka sekund.

udało się go, według mnie, ożywić Tadeuszowi Łomnickiemu ani braciom Janickim. Ona tchnęła w niego życie. Połączyła warsztat, myśl i uczucie. Prawdziwemu wzruszeniu przeszkodził aranz wieczoru – raczej popisowe występy niż spektakl.

Ewa OBREBOWSKA-PIASECKA

Wieczór beckettowski Ireny Jun, Teatr Animacji, 7 grudnia.